

CICHA NOC, ŚWIĘTA NOC...

*Jest w moim kraju zwyczaj, że w
dzień wigilijny,
Przy wzejściu pierwszej gwiazdy
wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią
chleb biblijny
Najtkliwsze przekazując uczucia
w tym chlebie.*

C.K.Norwid



Źródło

Internet

**Z okazji nadchodzących
świąt Bożego Narodzenia
składamy wszystkim
najserdeczniejsze życzenia.
Niech czas ten upłynie
w spokojnej i miłej
rodzinnej atmosferze, a nadchodzący
Nowy Rok 2015
obdaruje Was
wszelką pomyślnością,
szczęściem i sukcesami**

Redakcja



Dekoracja szkolna

Redakcja

***"Motyli białych — kwiatów białych,
Padły na ziemię gęste roje:
W dziecinnych płasach rozszalałych,
Złożyły senne płatki swoje".***



Zimowy obraz

blmiers2

ZIMA

Zima to czas uśpienia przyrody. W tym okresie ustawały wszelkie prace w polu, a życie ludzi przenosiło się do domów. stary rok zmierzał ku końcowi, powoli ustępując miejsca nowemu. rozpoczynał się cykl zimowego świętowania, który trwał od adwentu do Wielkanocy. Ludzie oczekiwali nie tylko narodzin Chrystusa, ale także - jak wierzyli - przywrócenia porządku świata i powrotu czasu życia.

Rok liturgiczny w Kościele katolickim rozpoczyna się wraz z nastaniem adwentu, czyli w niedzielę najbliższą uroczystości św. Andrzeja - apostoła, to znaczy między 29 listopada a 3 grudnia. w kulturach tradycyjnych, takich jak XIX-wieczna kultura wsi polskiej, każdy koniec starego i początek nowego czasu wymaga przestrzegania szczególnych znaków: zachowania postu i wstrzemięźliwości od uciech cielesnych. Był to także okres modlitw, nabożeństw i medytacji. Pod tym względem tygodnie poprzedzające Boże Narodzenie przypominały czas oczekiwania na zmartwychwstanie Chrystusa. Advent miał przygotować ludzi do przeżycia świąt.



W zimowej scenerii

TumblingRun

*Na podstawie:
Hryń - Kuśmierk R., Polskie tradycje doroczne. Poznań*

ADVENTUS, CZYLI PRZYJŚCIE

W obrządku Kościoła katolickiego jest to okres roku liturgicznego poprzedzający Boże Narodzenie. Historia adwentu jako czasu oczekiwania na dzień narodzenia Chrystusa sięga średniowiecza (V wieku). Początkowo obejmował on sześć niedziel na wzór wielkiego postu, teraz tylko cztery. Czas ten wypełniają obrzędy kościelne wzbogacone lokalnymi zwyczajami- na przykład na Podlasiu odbywa się otrąbienie adwentu na ligawkach.

W tych dziejach ludzie częściej modlili się, przystępowali do spowiedzi i komunii, a w poniedziałki, środy i piątki zachowywali post. Starali się podkreślić ich odmienną nie tylko swoim zachowaniem, ale również ubiorem i wyglądem domów. Górale podhalańscy nosili w tym okresie ciemne stroje pozbawione ozdób. Świąteczne porządki i przygotowywania rozpoczynano zwyczajowo 13 grudnia, czyli w dzień św. Łucji. Odstępstwa od tego terminu mogły mieć nieprzyjemne skutki, na przykład dla zgody w rodzinie. Z osobą tej świętej nie łączyły się szczególne formy kultu, natomiast dzień, któremu patronuje Łucja, uważano za najkrótszy w roku, za porę graniczną między tym, co było, a tym, co będzie.



Źródło

Internet

Sen ziemi

W czasie adwentu nie wolno było pracować w polu. Wierzono, że naruszenie uśpionej ziemi grozi jej nieplodnością przez następny rok albo nawet siedem lat - w zależności od regionu. Dawniej sen kojarzył się ze śmiercią, był jej bratem. I sen, i śmierć umożliwiały kontakt z tamtym światem i jego mieszkańcami. Zakłócenie spokoju ziemi, kiedy wędrowały po niej dusze zmarłych i inne duchy (nie zawsze przyjazne człowiekowi), mogło zaszkodzić przywracaniu czasu życia.

Adwentową ciszą

*Adwentową ciszą świat ukołysany
zadumą otulił czas oczekiwania
tęsknotą zbudzona ludzkość czeka wieści
tej Nocy spełnienia obietnicy Pana*

*„Oto Pan Bóg przyjdzie” serca dzwonów niosą
piosenkę nadziei po całutkiej ziemi
ich echo odbija się o niebios bramy
by Bóg zesłał miłość co serca odmieni*

*By ta Mała miłość co się nam narodzi
była iskrą wiary co w płomień się zmienia
by nas wspomagała na zakrętach drogi
była światłem duszy celem przeznaczeni*

Regina Sobik

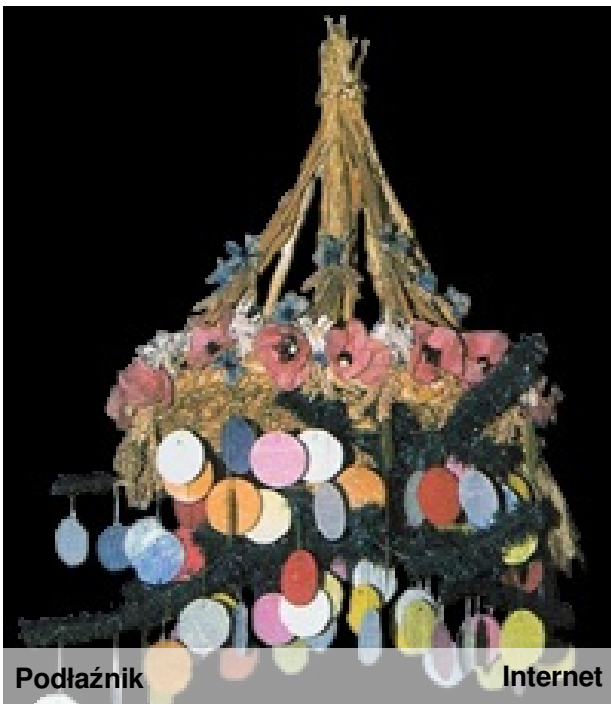
Na podstawie:

Hryń - Kuśmerek R., *Polskie tradycje doroczne*. Poznań.

Zanim na niebie pojawiła się pierwsza gwiazdka...

Być może wywodzi się on z dawnego, adwentowego obyczaju ustawiania ozdobnego drzewka, zwanego rajem, w przedsionkach kościołów. Miało ono symbolizować rajske drzewo życia, z którego, według legendy, został wykonany krzyż Chrystusa. Rozwidlone w kształcie krzyżyków gałązki wiecznej zielonej jodły zawieszano u powały pod sufitem. W Polsce południowej nazywano je podłaźnikiem, sadem, podłaźniczką, bożym drzewkiem, rajskim drzewkiem lub wiechą.

Górale podhalańscy wspominają czynność wieszania podłaźnika w izbie i innych pomieszczeniach jako niezwykle ważne wydarzenie w dniu wigilijnym. Gazda ubrany w cuchę, czyli luźną kurtkę z wełny, przewiazaną uplecionym ze słomy powrośłem, odmawiał wówczas modlitwy "Anioł Pański", "Ojciec Nasz", "Zdrowaś Maryjo".



Podłaźnik

Internet

Mieszkańcy pogórza i ziemi sądeckiej nie tylko wiązali słomę w wiązki ustawiane w izbie, ale rozścielali ją również na podłodze. Natomiast Łemkowie z okolic Grybowa i Krynicy, na pamiątkę narodzin Chrystusa w stajence betlejemskiej, zasiadali do wieczerzy wigilijnej na ławach zasłanych słomą. Po uczcie wigilijnej gospodarze kręcili z niej powrośła, a następnie rozbierali się do koszuli i boso wybiegali do sadu. Słomianym powrośłem obwiązywali drzewa owocowe "na urodzaj". Nie był to jedyny sposób "wymuszania" bogatych zbiorów, jak wierzono gwarantowała je również wypowiedziana głośno groźba bicia lub ścięcia drzewa. Słoma wiązała się także z zaduszkowym charakterem świąt Bożego Narodzenia.



Źródło

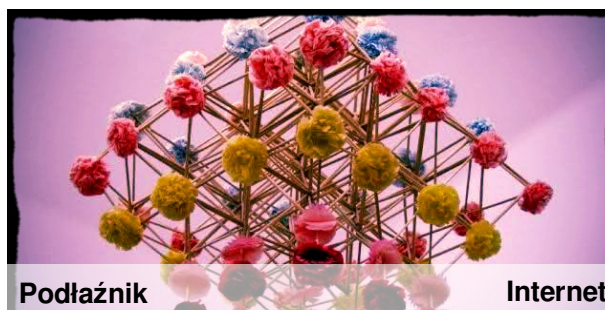
Internet



Źródło

Internet

Na podstawie:
Hryń - Kuśmierk R., *Polskie tradycje doroczne*.
Poznań



Podłaźnik

Internet



Źródło

Internet

WIGILIA

Wieczera wigilijna, zwana także obiadem wigilijnym, postnikiem, pośnikiem, kutią, wilią, wigilią, wyglądała różnie w różnych regionach Polski. Podobne były jednak: pora rozpoczynania kolacji, która gromadziła przy stole całą rodzinę (dawniej także służbę, co nie zdarzało się na co dzień), pozostawianie wolnych miejsc dla nieobecnych i zmarłych, dzielenie się opłatkiem, tradycyjny zestaw postnych potraw, przystrajanie izby.

Kiedy pojawił się znak z nieba – pierwsza gwiazda – wszyscy zasiadali do wieczerzy. Rozpoczynał się czas święta.



Dzieło

A. Ch. Teylera

W świątecznej przestrzeni domu najważniejszy był stół. W chałupie wiejskiej zajmował honorowy kąt (pokucie), tuż przy ścianie ozdobionej świętymi obrazami. Na obrusie lub płachcie stała figurka ukrzyżowanego Chrystusa, zwana pasyjką, albo inna święta figura, obok leżał chleb. Na co dzień na stole nie wolno było siadać, kłaść czapki, stawać garnków ani naczyń z gorącym jedzeniem. Codzienne posiłki jadano na ławkach, które wystawiano na środek kuchni.

Na wschodzie Polski pośnik rozpoczynano od tradycyjnej kutii, przyrządzanej z pszenicy lub kaszy pszennej, wymieszanej z makiem i miodem. Jadano najrozmaitsze zupy, na przykład migdałową (na pańskich stołach), barszcz z żytniej mąki albo czerwonych buraków, siemieniec, grochówkę, polewkę z maku z jagodami, zupę grybową.

Wśród dań wigilijnych pojawiały się także kasza gryczana z sosem grzybowym, kluski z makiem i miodem, pierogi z grzybami jabłkami albo śliwkami, postna kapustka kiszona, śledzie, gotowana rzepa kiszona. Na deser podawano strucle makowe, pierniki i pierniczki, łamańce i inne ciasta. Wigilie kończył, zależnie od zwyczaju, kompot z suszonych owoców, kisiel owsiany lub żurawinowy.

Do kolacji wigilijnej zasiadała parzysta liczba biesiadników (wierzono, że nieparzysta oznacza śmierć jednego z uczestników w następnym roku), za to liczba potraw musiała być nieparzysta. Domownicy pozostawiali wolne miejsce przy stole i odkładali po trosze różnych potraw dla zmarłych – uchylone drzwi zapraszały ich do środka. Uczestnikom uczyty nie wolno było wstawać od stołu przed zakończeniem wieczerzy



Źródło

Internet

ani odkładać łyżki, którą jedli (oznaczałoby to zakończenie posiłku).

Jeżeli ktoś musiał przerwać jedzenie, trzymał łyżkę w zębach (w niektórych wsiach, na przykład w Wielkopolsce, uważano, że będzie to chronić od bólu zębów).

Złamanie któregoś z wigilijnych zakazów groziło winnemu śmiercią w nadchodzącym roku.

Gospodarze starali się także pamiętać o zwierzętach – dzielili się z nimi opłatkiem i resztkami wigilijnych potraw, które miały chronić je od chorób i uroków, zapewniając dobre chowanie.



Źródło

Internet

Na podstawie:

Hryn - Kuśnierek R., *Polskie tradycje doroczne*.
Poznań

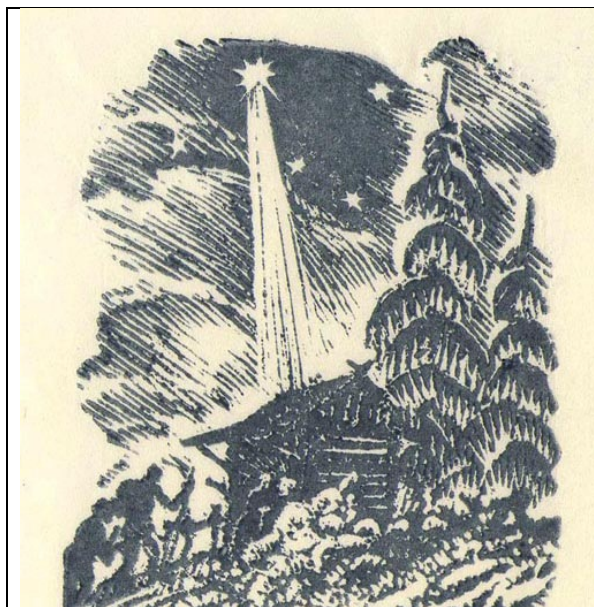
BÓG SIĘ RODZI, MOC TRUCHLEJE

Po wieczerzy przychodził czas na śpiewanie kolęd i słuchanie opowieści starszych ludzi o niezwykłych wydarzeniach nocy wigilijnej. Można było paść ofiarą żartów: niejeden gospodarz odnajdywał swój wóz, bronę albo pług na dachu chałupy lub stodoły. Domy, w których mieszkały panny na wydaniu, łatwo rozpoznawano po zmalowanych wapnem oknach. A w Boże Narodzenie nie wolno było ich myć. Tuż przed północą wszyscy wyruszali na pasterkę. W domu zostawały tylko małe dzieci i niedołęzni starcy. Nie gaszono światła w izbach, bo jak mówiono: "Pan Jezus się narodził, Dzieciątko Boże, jasność - i w domu niech będzie jasność". Na stole pozostawały - aż do dnia św. Szczepana (26 grudnia) - nieuprzątnięte potrawy wigilijne.



Adorat

G. van Honthorst



Źródło

Internet



Źródło

Internet

W dzień Bożego Narodzenia ludzie, jeżeli nie byli wcześniej na pasterce, wychodzili tylko do kościoła. Resztę czasu spędzali w gronie rodziny na "nicnierobieniu"; zakazane było nawet zamiatanie, ścielenie łóżek, rąbanie drewna, gotowanie i przynoszenie wody ze studni.

W okresie Bożego Narodzenia do Trzech Króli, zwanym niekiedy dwunastnicą, gospodarze bacznie obserwowali zmiany aury, sądzili bowiem, że na tej podstawie można przepowiedzieć pogodę na przyszły rok - każdy kolejny dzień odpowiadał jednemu miesiącowi.

W drugim dniu świąt mieszkańcy wsi święcili owies i obsypywali się nim podczas mszy. Zwyczaj ten łączono z osobą św. Szczepana - pierwszego męczennika, z którego nauki, cudów i śmierci ludzie mieli pożytek podobny do tego, jaki przynosi zboże. Na pamiątkę męczeńskiej śmierci świętego (przez ukamieniowanie) obrzucano księdza święconym ziarnem. Zwyczaj ten miał również uzasadnienie magiczne: zapewniał urodzaj i pomyślność- skropienie ziarna wodą święconą wzmagало zawarte w nim siły vitalne.

Na pasterkę Ci, którzy ruszali na pasterkę - pieszo, konno, saniami albo wozem - starali się jak najszybciej dotrzeć do kościoła. Pierwsi mieli zapewnione powodzenie we wszystkich pracach gospodarskich i dobre plony. Wielu gospodarzy, idąc na mszę, zwracało baczna uwagę na pogodę, ponieważ powszechnie uważano, że jak Gody widne - to stodoły ciemne (tzn. pełne plonów), a jak Gody ciemne - to stodoły widne (tzn. puste). Kiedy w kościele trwało uroczyste nabożeństwo i rozbrzmiewały kolędy ku czci narodzonego Chrystusa, młodzież wyczyniała różne psoty, np. wlewając atrament do kropielnic z wodą święconą albo zszywając ubrania modlących się. Tej wyjątkowej nocy przymykało oczy na takie żarty.

Na podstawie: R. Hryń - Kuśmerek, Polskie tradycje doroczne. Poznań

"Kolędnicy wędrownicy z gwiazdą na patyku Pogubili wszystkie nuty ze starych śpiewników"

Dawniej obchody kolędnicze były męską sprawą. Mężczyźni grali w nich także role kobiece (na przykład Ewy, Cyganki, Baby). Przebierańcy chodzili całymi grupami, składając – wierszem albo kolędą – życzenia wszelkiej pomyślności gospodarzowi, gospodyni, młodzieńcowi, pannie. Mieszkańcy chałupy, do której nie zawitali, uważali to za zły znak. Życzenia składane przez niezwykle gości miały bowiem zapewnić urodzaj i pomyślność w nadchodzącym roku: obfite plony, zdrowie i płodność zwierząt. Nikt nie chciał się narazić na złe życzenia, a gospodarz odmawiający przyjęcia kolędników, mógł usłyszeć taką przyspiewkę:

*Ażeby wam się nie urodziło ani żyto,
ani pszenica,*

Tylko na piecu dzieci kopica!

W polskich kościołach wystawiano szopki – widowiska ilustrujące historię narodzenia Chrystusa. Początkowo figury Dzieciątka, Matki Boskiej, św. Józefa, trzech królów i innych osób były nieruchome. Później, za sprawą zakonów franciszkańskich i bernardyńskich, zastąpiono je marionetkami. W XVIII wieku biskupi polscy wydali zakaz wystawiania ruchomych szopek w kościołach. Od tej pory z szopką zaczęli kolędować żacy, czeladnicy i parobcy wiejscy.

*Mają królewiatka
pozłociste domy,
a Boże Dzieciątko
w stajni garstkę słomy.
Lecz anieli przylecieli
i śpiewają coraz śmielej:
hej, kolęda, kolęda!*

*Mają królewiatka
wzorzyste poduszki...
Bożemu Dzieciątku
zmarzły rączki, nóżki.
Lecz pasterze biegają boso,
owczą skórę z sobą niosą!
Hej, kolęda, kolęda!*

*Mają królewiatka
zdobione kołaczce
a Boże Dzieciątko
z głodu bardzo płacze.
Lecz sierotka idzie z chaty,
niesie mleka dzban pękaty.
Hej, kolęda, kolęda!*

*Mają królewiatka
sługi i służące,
a Boże Dzieciątko
serce miłujące.
Złota gwiazdka nad Nim świeci,
więc też kolędujcie dzieci:
hej, kolęda, kolęda!*

autor: Lucyna Krzemieniecka

Teksty jasełkowe były najczęściej anonimowe. Przerabiano je wielokrotnie, tak aby zadowolić publiczność, dla której dawano przedstawienie. Niektórzy XIX-wieczni ludoznawcy pisali, że w Polsce istniały dwa rodzaje szopek: „jedna miastowa, druga wiejska. W mieście prowadzą wystrojone lalki jasełkową rozmowę przez usta ukrytego z tyłu autora czy deklamatora; na wsi nieme zwykle (czasami jednak nie bez muzyki i śpiewu) podrygują przed złożonym na sianie Jezusem; osioł z wołem stoją przy żłobie, a Józef z siwą brodą i Maryja odbierają hołd przewijających się taneczników”.

Szopkarzami byli najczęściej kilkunastoletni chłopcy, choć do noszenia ciężkiej szopki krakowskiej wybierano czasem rosnących i silnych dwudziestokilkuletnich młodzieńców. Po kolędzie chodziły też dzieci, które jedynie śpiewem i życzeniami prosiły o datki. Rozdzielały je potem między siebie.

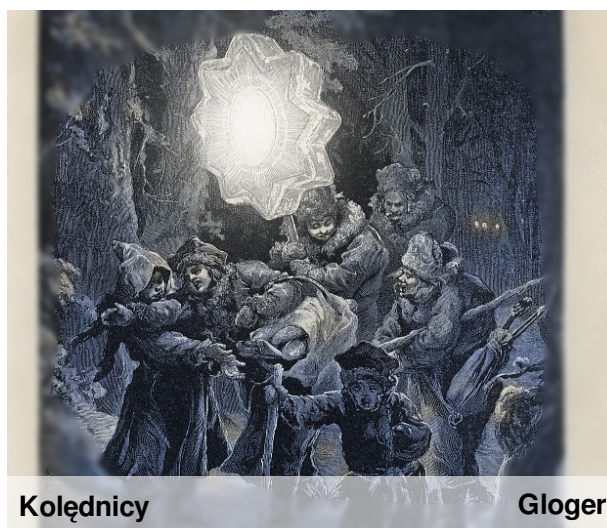
Na podstawie:

Hryń Kuśmierk R., *Polskie tradycje doroczne*.
Poznań



Źródło

Internet



Kolędnicy

Gloger



Z szopką

L. Stasiak

UWAGA! ŚWIĄTECZNY KONKURS!

DRODZY CZYTELNICY!

Święta Bożego Narodzenia już za pasem. Jest to czas nie tylko mile spędzonych chwil w gronie rodzinnym, ale także okazja na poświęcenie większej uwagi naszym domowym zwierzętom. Gorąco zachęcamy Was do utrwalania tych niezapomnianych momentów i wzięcia udziału w konkursie fotograficznym pt.:

„JA I MÓJ CZWORONOŻNY PRZYJACIEL W ŚWIĄTECZNEJ SCENERII”

Prace konkursowe należy przesyłać do 15 stycznia 2015r. na e-mail redakcji:

byledodzwonkadrobnin@wp.pl w formie załącznika. Każde zdjęcie powinno być opisane: tytuł oraz autor zdjęcia.

Najciekawsze fotki opublikujemy z najbliższym numerze naszej gazetki.

Serdecznie zapraszamy do udziału i życzymy powodzenia!

REDAKCJA

W STYCZNIU OBCHODZIMY

Święta typowe:

- 1 stycznia - Nowy Rok
- 6 stycznia - Święto Trzech Króli
- 21 stycznia - Dzień Babci
- 22 stycznia - Dzień Dziadka

I...nietypowe:

- 7 stycznia - Dzień Dziwaka
- 8 stycznia - Dzień Elvisa Presleya
- 9 stycznia - Dzień Ligi Obrony Przyrody
- 14 stycznia - Dzień Ukrytej Miłości
- 18 stycznia - Dzień Kubusia Puchatka
- 25 stycznia - Dzień Sekretarki i Asystenta
- 31 stycznia - Międzynarodowy Dzień Przytulania K.K. , K.L.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Wieczór wigilijny. Cała rodzina gotowa, stół zastawiony, czekają tylko na pierwszą gwiazdkę. Oczywiście przy stole jedno dodatkowe, puste miejsce. Nagle pukanie do drzwi.

- Kto tam?
- Strudzony wędrowiec, czy jest dla mnie miejsce?
- Jest.
- A mogę skorzystać?
- Nie.
- Ale dlaczego?!
- Bo tradycyjnie musi być puste!

Nasza redakcja:

Monika Rzepecka, Agata Apolinarska, Klaudia Loman, Zosia Juskowiak, Patrycja Hauza, Alicja Sikorska, Klaudia Kośmider, Natalia Klupsch.

KONTAKT:

byledodzwonkadrobnin@wp.pl